

Krystyna Kardyni-Pelikánová

"Księgi narodu" w czeskim ruchu radykalno-demokratycznym w dobie powstania styczniowego

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 23, 212-229

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRYSTYNA KARDYNI-PELIKÁNOVA

KSIĘGI NARODU W CZESKIM RUCHU RADYKALNO-
-DEMOKRATYCZNYM W DOBIE POWSTANIA
STYCZNIOWEGO

Pierwsze przejawy zainteresowania utworami Mickiewicza w Czechach związane są z dążeniami emancypacyjnymi rozwijającego się nowoczesnego narodu czeskiego. Procesom powstania narodów towarzyszyły zjawiska ich aktywności kulturalnej. W warunkach czeskich, kiedy własny rozwój kulturalny, brutalnie przerwany w XVII w., nie nadążał za potrzebami chwili, zaczęto szukać sprzymierzeńca i pomocy w twórczości innych narodów słowiańskich.

Przejmowanie wartości kulturalnych od pobratymców ułatwiał fakt, że pojęcie narodu w początkach wieku XIX kojarzyło się zazwyczaj głównie ze wspólnotą językową, co z kolei spotęgowało świadomość podobieństwa języków słowiańskich i dalej — świadomość pokrewieństwa językowego i etnicznego Słowian. Stąd już krok tylko do uznania Słowian za jeden naród i do koncepcji wzajemności słowiańskiej. Nie bez wpływu na powstawanie tych poglądów było uświadomienie sobie przez Zachód na przełomie XVIII i XIX wieku odrębności Słowian. Przyjmowane na terenie czeskim poglądy Herdera, uznające naród za podstawową jednostkę historii, czy ludenowskie koncepcje narodu — obdarzonego specyficznymi duchowymi znamionami, narodu — jedyne środowiska, w którym jednostka może się swobodnie i w pełni wyżyć, prowadziły do prostego wniosku, że emancypacja narodowa leży w interesie każdego członka narodu. Herderowska apologia Słowian, która przyczyniła się do formowania mitu o gołęmbim charakterze słowiańskim, kazała zastanawiać się nad własnym narodem, kazała zwrócić pilną uwagę na twórczość ludową — skarbiec najcenniejszych cech narodowych.

Uświadomienie sobie odrębności narodowej sprzyjało zajęciu się historią własnego narodu. Historyzm w pierwszej poło-

wie XIX w. pomagał ponadto Czechom w przełamaniu wątpliwości w możliwość egzystencji narodu małego, występującego do współzawodnictwa z mocnymi, rozwiniętymi narodami Europy. Historia miała potwierdzić wiarę w misję dziejową, ułatwić tworzenie kultury narodowej, wyjaśnić sens dziejów i „ducha narodu”, który się w przeszłości przejawiał.

Kształtowanie się nowoczesnego narodu czeskiego w walce z silniejszym, dojrzałym i zwycięskim politycznie narodem niemieckim silnie zaważyło na czeskim pojmowaniu słowiańskiej wzajemności. Przyznanie się do rodziny słowiańskiej, stworzenie koncepcji „narodu słowiańskiego” otwierało zupełnie nieoczekiwane perspektywy w walce z niemieczyzną, zmieniało antagonizm czesko-niemiecki w słowiańsko-niemiecki i w połączeniu z teorią Hegla o przemieszczaniu się ognisk rozwojowych ludzkości pozwalało wierzyć w ogromną rolę historyczną Słowian w przyszłości. Ponieważ zaś wśród Słowian specjalne miejsce zajmowała Rosja jako jedyne państwo słowiańskie nie tylko wolne, lecz i mocarne, które sławę swą ugruntowało zwycięstwem nad Napoleonem — z nią więc zaczęto w Czechach wiązać największe nadzieje na przyszłość.

Wymienione trzy kręgi zainteresowań generacji budzicieli czeskich: folklor, historyzm i wzajemność słowiańska wyznaczały początkowo granicę recepcji literatury polskiej, a więc i utworów Mickiewicza. W tych ostatnich oceniano wysoko przede wszystkim elementy ludowości oraz umiejętność odmalowania wypadków historycznych¹. Łatwe w odczuciu i zrozumieniu były ballady, zrozumiałe i bliskie były tematy walk z Krzyżakami dla ludzi wywodzących się z gminu i zmagających z germanizacją. Nic więc dziwnego, że te właśnie strony dzieł Mickiewicza otrzymały noty najwyższe, one to głównie znajdowały naśladowców wśród czeskich twórców². Nawet pierwszy przekład *Konrada Wallenroda*, który ukazał się w roku 1837, został

¹ Zwrócił na to uwagę M. Szykowski w pracy *Polski romantyzm w czeskim życiu duchowym*, Poznań 1947, zwłaszcza rozdz.: *Etnograficzne podejście do ballad Mickiewicza*. Na wyjątkowe dla poetów czeskich znaczenie Mickiewicza w twórczym czerpaniu z podnieć ludowych wskazał również Karol Krejčí przypominając, że właśnie poprzez ludowość wiodła droga literatury czeskiej ku nowoczesności. (Por. K. Krejčí, *Adam Mickiewicz i walka narodowo-wyzwoleńcza ludu czeskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1956, z. 1/2, s. 228—229).

² Dokładne omówienie por. J. Heidenreich, *Vliv Mickiewiczův na českou literaturu předběžnou*, V Praze 1930; Szykowski, *op. cit.*; tenże, *Polská účast v českém národním obrození*. V Praze 1931, t. 1; 1935, t. 2; 1945, t. 3.

zrazu powitany w myśl programu wzajemnego poznania się³, choć później stał się utworem, do którego problematyki ideowej literatura czeska wracała niejednokrotnie⁴. Polska twórczość romantyczna oglądana przez pryzmat „wzajemności” nie od razu i nie do wszystkich przemówiła swymi pierwiastkami tyrtejskimi. Bohater jej najlepszych dzieł, apostoł sprawy narodowej i wolności ludów, wypowiadający walkę despotyzmowi Rosji carskiej w imię wolności „waszej i naszej”, z tego punktu widzenia stawał się odszczepieńcem słowiańskiej jedności, porównywanym z Żydem — wiecznym tułaczem. Takim go zobaczył poeta morawski Vincenc Furch:

Světém bloudí co Ahasver
 Polák bez ustání —
 Kletbou hnaný — bez domova —
 Beze požehnaní⁵.

Furch wyprowadził tylko logiczny wniosek z oceny polskiej poezji romantycznej zawartej w twórczości Kollára, oceny, która każała autorowi *Slavy dcery* umieścić Mickiewicza jako „nevzajemníka” w kręgach piekielnych.

Szukanie oparcia w caracie przez zwolenników wzajemności słowiańskiej kryło w sobie kilka niebezpieczeństw dla tejże wzajemności, niebezpieczeństw, które wcześniej czy później musiały na nią zacząć działać rozkładowo. Chodzi tu mianowicie o sprawę Polski oraz o dążenie do przeprowadzenia rewolucji burżuazyjnej na terenie Czech i Słowacji. W miarę bowiem rozwoju społecznego, wraz z zaostrzaniem się walki między siłami demokratycznymi i elementami zachowawczymi coraz wyraźniej widać było, że idea przyszłej wspólnoty słowiańskiej pod egidą carskiej Rosji opartej na najbardziej reakcyjnym systemie społeczno-politycznym, opowiadającej się zawsze jednoznacznie przeciw postępowi — musi rozpaść się. Słowiańska wzajemność starszej generacji budzicieli stawała w poprzek dążeniom demokratycznym. Uświadomienie sobie zaś reakcyjnej roli caratu zmieniało również kąt widzenia, pod jakim oglądano polskie wysiłki wyzwolencze. Pierwszy kryzys w poglądach czeskich na sprawy słowiańskie przyniosło powstanie listopadowe⁶. Pod

³ J. S. Tomiček, *Literatura. Konrad Wallenrod*, „Česká Včela” 1839, 26 února.

⁴ K. Krejčí, „Wallenrod” i „Irydion” w literaturze czeskiej, Warszawa 1959. Materiały sesji poświęconej twórczości A. Mickiewicza.

⁵ *Pieśń VI*, [w:] *Písňě a ballady z války uherské. Polské dumky. Napsal Vincenc Furch*. V Praze [b. d.].

⁶ K. Krejčí, *První krise našeho slovanství*, „Slovanský přehled” 1928; tenże, *Adam Mickiewicz i walka narodowo-wyzwolenicza...*, s. 230.

jego wpływem oraz pod wpływem związanej z nim polskiej twórczości romantycznej w polonofilskim kręgu poetów grupujących się wokół najwybitniejszej indywidualności twórczej tych czasów K. H. Máchy spotykamy się z innym spojrzeniem na literaturę polską, z usiłowaniami — często pod jej wpływem — wprowadzenia do oficjalnego nurtu literatury czeskiej pierwiastków tyrtejskich. W nieśmiały zrazu sposób poeci owi najczęściej pod metaforą jutrzeńki, wschodzącego słońca głosili swe nadzieje na niepodległość. Nurt ten nie rozwinął się jednak szerzej. Najzdolniejszy, najgłębiej pojmujący literaturę polską Mácha zmarł młodo, twórczość jego doczekała się uznania dopiero w latach pięćdziesiątych. Nie sprzyjały zresztą rozwojowi tego nurtu warunki polityczne, zwłaszcza lata ucisku za rządów Bacha. Z tego jednakże grona wyszli przywódcy radykalnego skrzydła działaczy Wiosny Ludów. Znamienny jest również fakt, że właśnie związani z tym kręgiem ludzie — Karol Sabina, Jan E. Sojka — usiłują w latach pięćdziesiątych utworzyć program literacki, w którym jako jeden z głównych problemów nowoczesnej poezji postawią problem idei⁷, w postępowym romantyzmie europejskim zaś odnajdą hasło jedności uciemienionych narodów. Charakterystyczne słowa wypowiedział tu wspomniany wyżej J. E. Sojka: „We współczesnym świecie romantyki byronowskiej zabrzmiał w Europie wielki jęk jednostek i narodów; rozdarte bólem świata serca zbiegły się pod jednym sztandarem, na którym jarzyły się złote słowa głoszące po całej Europie solidarność wszystkich interesów narodowych”⁸.

W tym okresie również zmienia się interpretacja dzieł Mickiewicza, którą prześledzić można na przykładzie *Konrada Wallenroda*. Utwór ten zaczyna przemawiać już nie tylko do wąskiego grona poteów-polonofilów; omówienie dzieł Mickiewicza pojawia się w pracach popularnych, przeznaczonych dla szerokiego kręgu odbiorców (*Naši mužové* J. E. Sojki), przy czym uznanie zdobywa nie wyłącznie historyzm czy apoteoza pieśni gminnej. Uwagę zaczyna przyciągać myśl przewodnia poematu: walka z wrogiem narodu posiadającym absolutną przewagę materialną. Utwór oddający klimat tajnych związków w Europie w początkach XIX w., rysujący, mówiąc słowami Kleinerera, „typ człowieka dwoistego” nierzadko w ówczesnej epoce spotykany⁹,

⁷ *Čeští radikální demokraté o literatuře*, wybr. R. Grebeníčková, Praha 1954, s. 255.

⁸ J. E. Sojka, *Naši mužové. Biografie a charakteristiky mužův slovanských*, Praha 1862, s. 430—431.

⁹ J. Kleiner, *Mickiewicz*, Lublin 1948, t. 2, cz. 1, s. 62—63.

mógł w dużej mierze zaspokajać głód literatury rodzimej, bo słowiańskiej a jednocześnie europejskiej, której brak ostro wytknął swym współczesnym Karol Havlíček w głośnym artykule z 1845 roku. *Konrad Wallenrod* wreszcie trafiał swą atmosferą wyjątkowo celnie w ówczesną sytuację czeską, kiedy to warunki polityczne dyktowały nakaz nieustanego maskowania się. Taką postawę np. przypisuje sobie J. P. Koubek, poeta i profesor praskiego uniwersytetu, wyznając czytelnikom:

Vám svou kukli Wallenrodskou snímám,
Ukazuje slovanské své líce,
Abyste mne znali pochopíce,
Že já bdim, když věříte, že dřímám¹⁰.

Ten sens poematu miał na myśli pierwszy biograf czeski Mickiewicza J. Kolář, gdy na podstawie utworu wyprowadzał „prostą politykę na użytek codzienny”, polegającą jego zdaniem na tym, by „panować wysokością ducha nad materializmem zwierzęcym, światłem nad ciemnością, prawdą nad kłamstwem¹¹. Pełniejsze ujęcie utworów Mickiewicza dał J. E. Sojka. Pod jego piórem *Konrad Wallenrod* to już nie tylko poemat o konieczności maskowania się wobec wroga wielokroć silniejszego; Sojka odczytał utwór jako hasło bojowe¹².

Podobne były losy recepcji *Ksiąg narodu polskiego*. Znane były one w Czechach bardzo wcześnie. Stąd właśnie dotarły do Słowian południowych¹³. Czytali i przepisywali je Słowacy¹⁴. A przecież F. L. Celakovský, który twórczość Mickiewicza cenił bardzo wysoko, sięgając w r. 1835 do *Ksiąg pielgrzymstwa polskiego* zamieścił w redagowanym przez siebie piśmie „Česká Včela” jedynie przypowieść o zasługach patriotycznych przyrównywanych do ziarna (z rozdziału XIV), której sens pokrywał się z wysiłkami pracy budzielskiej¹⁵. Na pełne zrozumienie *Księgi narodu* miały czekać jeszcze niemal trzydzieści lat. Wprawdzie ocenił ich głęboki patriotyzm młody Karol Havlíček, usiłując je nawet przekładać¹⁶, dopiero jednak polemiki czeskie wokół powstania styczniowego wyłoniły potrzebę doko-

¹⁰ Jana Pravoslava Koubka „Sebrané spisy”, V Praze 1857, díl 2, s. 127.

¹¹ Adam Mickiewicz. *Od Josefa Koláře*, [w:] *Máj, almanach na rok 1862*, s. 214.

¹² Sojka, *Naši mužové...*, s. 445.

¹³ J. Wierzbicki, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego w ruchu ilirskim*, „Pamiętnik Słowiański” 1964, t. 13, s. 49.

¹⁴ J. Magnuszewski, *Mickiewicz wśród Słowaków*, Wrocław 1956, s. 39, 45, 73—75, 113.

¹⁵ Wskazał na to J. Máchal, *Mickiewicz a Čechy*, ČČH IV 1898, s. 366.

¹⁶ J. Bělič, *Karel Havlíček Borovský a Slovanstvo*, Praha 1947, s. 29

nania i opublikowania przekładu *Ksiąg*. Przekład ten stał się nie tylko przejawem zainteresowania literaturą słowiańskiego sąsiada; użyty został świadomie jako argument ideowy w walce, argument o niezwyklej sile bojowej.

Odnowienie swobód konstytucyjnych dyplomem październikowym umożliwiło po dłuższym okresie reakcji bachowskiej na jawną rejestrację w czasopismach zmian zachodzących wewnątrz obozu czeskiego. Przejęcie władzy w rządach wiedeńskich przez niemiecką burżuazję postawiło politykę czeską wobec trudnego dylematu: zajęcie stanowiska prorządowego stawiało ją w roli sprzymierzeńca wprawdzie liberalnej, ale niezwykle ekspansywnej, nacjonalistycznie nastrojonej burżuazji niemieckiej, ujawniającej silne tendencje centralistyczne; usunięcie się zaś do obozu opozycji czyniło z Czechów obiektywnego sprzymierzeńca feudalnej, klerykalnej reakcji. Na takie stanowisko schodzili ówczesni przywódcy narodu — Palacký i Rieger, dążący do uzyskania pewnych swobód narodowych na drodze aktów prawnych, w oparciu o monarchię austriacką. Powstała więc konieczność szukania drogi innej, która pozwoliłaby przeciwstawić się naporowi niemieckiemu, nie zagrażając jednocześnie postępowi. I wtedy właśnie wybuchło w sąsiedniej Polsce powstanie, które silnym echem rozległo się w krajach europejskich. Ostrze jego skierowane przeciw despotycznym rządóm caratu pozwalało łączyć z wypadkami politycznymi nadzieje społeczne.

Młoda inteligencja czeska obserwująca te zjawiska wyciągała z nich dla siebie wnioski. Długoletnie wysiłki pracy budzielskiej, wzrost poczucia narodowego, dojrzewanie intelektualne poprzez zaznajamianie się z najlepszymi dziełami myśli europejskiej — wszystko to stanowiło podstawy do tworzenia własnych koncepcji. Nie bez znaczenia była tu wieloletnia działalność samego Palackiego. Właśnie on w dziele swego życia *Historii narodu czeskiego* uczył przecieź, że w każdym wydarzeniu historycznym należy się doszukiwać głębszego sensu. On pierwszy w ubogich zresztą wówczas dziejach filozofii czeskiej, w kształtowanej przez siebie teorii poznania podkreślił czynną rolę subiekta, podniósł możliwość wpływu aktywności ludzkiej na świat obiektywny¹⁷. O ile jednak jego dualistyczny obraz rozwoju świata, jego prawo polaryzacji uczyło patrzeć na świat jako na arenę walki przeciwstawnych pierwiastków, o ile jego koncepcja aktywnego subiekta mogła być wchłonięta przez

¹⁷ M. Machovec, *František Palacký a česká filosofie*, „Rozprawy Československé akademie věd” 1961, s. 41.

żadną czynu młodą generację czeską, o tyle poglądy na sposób rozwiązywania konfliktów dziejowych były dla generacji tej nie do przyjęcia; Palacký bowiem rozwiązanie owo widział wyłącznie w kompromisie, pojednaniu, połączeniu się pierwiastków antagonistycznych; możliwości zwycięstwa jednego przeciwieństwa nad drugim w ogóle nie brał pod uwagę. Rewolucje — jako możliwość rozwiązania sprzeczności — odrzucał, uważał je bowiem za akty wyłącznie destrukcyjne. Ponieważ, jak sądził, każda ze stron ścierających się ma trochę racji, nie należy się opowiadać za żadną z nich, bo to prowadzi do tendencyjności, zabija obiektywizm spojrzenia. Unikać należy ekstremów, bo one utrzymać się nie mogą¹⁸.

Tego typu poglądy na tle wytworzonej w okresie powstania sytuacji nie mogły dać konstruktywnej odpowiedzi pytającym o dalszą drogę Czech. Brzmiały anachronicznie i tak były pojęte przez tych, którzy w 1863 roku opowiedzieli się po stronie polskiej. Zrozumieli oni bowiem, że na fali propolskich uniesień należy przeprowadzić zasadnicze przewartościowanie dotychczasowych pojęć. Dlatego problem polski stanął w centrum uwagi młodej, wkraczającej do walki, generacji czeskiej nastrojonej demokratycznie. W walce tej nie chodziło wyłącznie o sprawę polską, lecz o stosunek do rewolucji w ogóle, o prawo samostanowienia o sobie narodów małych, o wybranie wreszcie dalszej drogi dla Czech. Od wyników tej walki zależało, czy Czechy pójdą, jak chciały tego kręgi konserwatywne, zgodnie z Wiedniem, wygrywając od niego drobne ustępstwa drogą prawną, czy też wybiorą drogę rewolucji, walki zbrojnej, drogę, na którą wkraczała Polska. Przygotowywanie, podtrzymywanie propolskich nastrojów było przygotowywaniem ludu czeskiego do rewolucji¹⁹.

Zagończykami w tej bitwie, która rozegrać się miała między kręgami zachowawczymi i demokratycznymi stały się dwa pisma prowincjonalne: „Pravda” i „Boleslavan”. Znaczenie ich jednak i zasięg nie zamykały się w granicach prowincji. Pisma owe podjęły się wypowiedzenia niezadowolonia z dotychczasowego stanu rzeczy, one wpływały na opinię publiczną w kierunku, który umożliwił później Młodoczechom odejście od koncepcji politycznych Palackiego. Fakt, że miejscem wydania była Mładá Boleslav, miał swe przyczyny. Przede wszystkim w Pra-

¹⁸ Tamże, s. 112 i n.

¹⁹ Zwrócić na to uwagę Z. Hájek, *Josef Menšík — spolupracownik polské revoluční strany*, [w:] „Slovanské historické studie”, 1955, t. 1, s. 146—147.

dze realizowanie takiej koncepcji pism natrafiłoby na znaczne utrudnienia. Tam presja autorytetu politycznego i naukowego Palackiego i Riegera była z pewnością większa niż na prowincji. Dalej: Mladá Boleslav leżała w zasięgu wpływów księcia Thurn-Taxis, który oba pisma finansował. Był on radykałem, stał na czele grupy dążącej do utworzenia nowej partii o tendencjach demokratycznych. Wydawanie pism na prowincji stwarzało jeszcze jedno udogodnienie: pozwalało sądzić, że łatwiej będzie tu obejść surowe przepisy prawne, jakimi skrępowano prasę czeską i że władze prowincjonalne nie będą na tyle surowe czy inteligentne, by zbyt szkodzić pismom. Redakcję obu pism po początkowych zmianach skupił w swych rękach Franciszek Vinkler. Do najważniejszych współpracowników obu pism należeli: J. V. Frič pisujący z emigracji, K. Sabina, J. Barák, A. Kotík i inni. Z Polaków pisywali do nich przedstawiciele polonii praskiej: Jakub Sztejnik i Tadeusz Żuliński.

„Pravda” i Boleslavan” pracę swą poprowadziły w dwu kierunkach. Zamieszczane w nich publikacje miały z jednej strony podtrzymywać nastroje propolskie poprzez dokumentowanie słuszności walki powstańczej i w ten sposób przygotowywać masy do dalszego kroku — wystąpienia w imię własnej niepodległości, z drugiej zaś strony publikacje te miały atakować dotychczasową politykę Palackiego i Riegera, w której kręgi demokratyczne dopatrywały się jedynie kwietyzmu, wygodnictwa i egoizmu.

Palacký — jak już wspomniano — punktem wyjścia swego światopoglądu uczynił dualizm filozoficzny. Z niego wyprowadzał prawo polaryzacji, prawo ścierania się dwu przeciwstawnych pierwiastków²⁰. Prawa tego doszukiwał się we wszystkich zjawiskach. I na obecnym etapie widział jego przejawy. Rzeczywistość europejska zmierzała w jego ujęciu do centralizacji. Ale właśnie z prawa polaryzacji wynikało, że równoległe z centralizacją powinien występować rozwój jej przeciwieństwa — zasady narodowości, by równowaga została utrzymana. Rozwój narodowości zaś warunkowała praca oświatowa, kształtowanie opinii publicznej w kierunku urabiania jednomyślności. Brak tego typu pracy zarzucał Polakom. Wybrana przez Polaków droga walki zbrojnej mogła w jego mniemaniu przynieść rozwojowi narodowemu jedynie klęskę. W wypowiedzi swej na temat powstania zamieszczonej 8 czerwca 1863 r. w pismach „Národní Listy” i „Hlas” raz jeszcze podkreślił, że niemożliwe jest, by

²⁰ M. Jetmarová, *František Palacký*, Praha 1961.

w ówczesnej sytuacji europejskiej małe narody mogły zdobyć samodzielność w całym tego słowa znaczeniu. Polska walcząc z Rosją osłabia ją, osłabia z takim trudem budowaną jedność słowiańską. Jest to nieszczęście, którego nie odwróci nawet fakt odniesionego — w co nie wierzył — zwycięstwa nad Rosją. Wyzwolona spod władzy Rosji dostanie się natychmiast pod wpływy państw innych, nie zyskując niezależności i zwiększając groźbę germanizacji dla siebie i innych narodów słowiańskich.

Na podobnym stanowisku stał i Rieger²¹, który starał się udowodnić niemożliwość pokonania Rosji. Zarówno Palacký jak Rieger przy tym podkreślali szlachecki charakter powstania oraz polskie dążenia zaborcze wobec Ukrainy.

Tym poglądom przywódców przeciwstawili się publicyści kół demokratycznych. Jasne dla nich było, że stawiany przez Palackiego postulat „spokojnej pracy” jest jednocześnie postulatem stagnacji. Wiedzieli, że bez rewolucyjnego zrywu, bez wywalczenia sobie wolności, każde poczynanie na korzyść narodu z góry jest skazane na niepowodzenie, stawiane mu są bowiem przeszkody niemożliwe do przezwyciężenia. Formuluje to „Boleslavan”: „W narodzie wolnym, samodzielnym praca cicha, spokojna jest piękną rzeczą; naród wie, że wszystko, co robi — robi dla siebie. W narodzie podbitym tylko ta praca ma wartość, która czyni go silniejszym, aby mógł zdobyć samodzielność; każda inna praca odwodzi go od celu, dzieli jego siły, służy nie jemu, lecz zaborczemu rządowi”²². Jak Polacy mogli pracować „spokojnie”, gdy byli gnębieni, zsyłani, wyrzucani z ojczyzny — zapytuje autor artykułu. Gorycz, niezadowolenie ze *status quo* brzmi w dalszych jego słowach: „Z tego wszystkiego wynika, że «Národ» [pismo założone przez Palackiego w końcu 1863 r. — przyp. K. K.-P.] nie życzy Polakom niczego więcej ponad to, co my, Czesi mamy obecnie, tzn. jakiej takiej autonomii i równouprawnienia [...] Dla niczego więcej «Národ» i jego protektorzy nie mają zrozumienia” [podkr. „Boleslavan”]. W oczach rewolucyjnych demokratów, którym w perspektywie dalszego rozwoju świeciła nadzieja wywalczonej wolności, taki minimalistyczny program był równoznaczny z wyrzeczeniem się najświętszych praw i tęsknot narodów. Dlatego też tłumaczyli swym czytelnikom, że „o ile narodowi czeskiemu ma zakwitnąć kiedy wolność trwała i rzeczywista, nie wolno mu więcej izolować się, lecz przeciwnie,

²¹ „Národní listy” z 14 VII 1863 r.

²² *Národu*, „Boleslavan” 1864, č. 23, s. 166.

musi się przyczynić według swych sił do osiągnięcia solidarności domagających się swobody narodów"²³. F. Vinkler przejmując we wrześniu 1863 r. redakcję „Boleslavana” tak właśnie stawiał sprawę powstania w artykule programowym: „Kto broni swobody własnej i domaga się u siebie praw swych, ten nie może nigdy potępić usiłowań tych ludzi, którzy za granicami naszej ojczyzny walczą o wolność i własne prawa; dlatego też uważamy bojowników o wolność za naturalnych sojuszników i nigdy nie zaprzemy się szczeremu współczuciu, jakie dla nich żywimy, tym bardziej, że są to Słowianie, że uczą nas bronić wolności nie tylko słowem, ale i czynem, że uczą nas miłości ojczyzny nie lękając się najwyższych poświęceń ani ofiary z życia i majątku”²⁴.

Tego typu stwierdzenia pozwalają skonstatować, że czescy polonofile włączyli się w nurt postępowego słowianofilstwa, które „opierało się na koncepcji wspólnej sprawy walczących przeciw uciskowi narodowemu i społecznemu ujarzmionych w większości narodów słowiańskich, mieszcząc tę walkę w ramach «wojny powszechnej za wolność ludów»”²⁵.

Postawa demokratów czeskich manifestowana w „Boleslavanie” czy w „Pravdzie” świadczyła, jak daleko odeszli oni od dążeń Pałackiego do federalizmu w oparciu o monarchię i prawo. Wyciągnęli oni właściwe wnioski z roku 1848, kiedy koncepcje Pałackiego usiłowano realizować i kiedy dynastia za wierność tronowi, po stłumieniu wrzenia rewolucyjnego zapłaciła Czechom przeszło dziesięcioletnim okresem najsurowszych represji i niesłychanego ucisku narodowego. Te doświadczenia właśnie kazały bronić powstania, one ułatwiały dostrzeżenie perspektyw, jakie w sobie kryło, perspektyw nie tylko politycznych, ale i społecznych. Ludzie, którzy w 1862 r. swą własną rzeczywistość czeską widzieli jako marazm drobnomieszczańskiego egoizmu, spoglądali na powstanie jak na zwiastuna nowych czasów, ukazującego cele szczytne, warte walki, warte ofiary z życia nawet.

Jeszcze rok przed powstaniem młodzież skarżyła się w wydanym przez siebie almanachu *April*:

Šiška točí se na másle,
země s máslem kolem slunce —
srdce tvé se toč kol vlasti
a tak s vlasti kolem — hrnce.

²³ *Národ náš v očích svobodomyšlné Evropy*, „Boleslavan” 1864, nr 25.

²⁴ „Boleslavan” 1863, nr 42.

²⁵ J. Magnuszewski, *Ze słowiańsko-ludowych źródeł poezji Teotila Lenartowicza*, [w:] *Munera litteraria*, Poznań 1962, s. 158.

Już wówczas zżymano się na ostrożność przywódców, na ich zasady walki legalnej, na ich lęk przed obudzeniem aktywności ludu:

Prísloví zní velechytře:
 „nehas co tě nepáli”. —
 Kdyby Hus byl moudře mlčel,
 byli by ho nechali! —
 Kde však zákon dovoluje
 aneb cnost kde káže ti,
 tam nejenom můžeš, synu —
 ale smíš též — myslet!²⁶

W tym samym 1862 roku J. E. Sojka pisząc zyciorys Mickiewicza zwracał się z apelem do młodzieży czeskiej: „Nasza młodzież czechosłowacka nie powinna być dłużej podobna trzcinnie chwiejącej się na wietrze — tak w sprawach wiary, jak i pod względem politycznym; nie wolno jej być indyferentną ani połowiczną”²⁷. Powstanie przypadło więc na dogodny psychicznie moment oczekiwania, tęsknoty za zmianą, niosło ze sobą wzory postawy już nie tylko obywatelskiej, ale postawy wobec życia w ogóle, stosunki międzyludzkie wyprowadzało z płaszczyzny małych karier i drobnych intryg na wysokości braterstwa w imię idei wolności. Dlatego tak usilnie broniono sprawy polskiej, dlatego nie ograniczono się do zbijania zarzutów stawianych powstaniu, ale przeciwstawiając się koncepcjom Palackiego starano się podważyć same ich podstawy filozoficzne. Żeby jednak przeciwważyć autorytet dotychczasowego przywódcy narodu trzeba było powołać się na kogoś, czyje imię byłoby przynajmniej równe swym znaczeniem imieniu Palackiego.

Zapatrzeni we wzór Polski demokraci czescy zaczęli stawiać sobie pytanie: skąd brały się te cechy, które tak bardzo pragnęły przenieść na własny teren. Odpowiedź znajdowali łatwo. Stykali się przecież z literaturą polską, uznali ją za sumienie narodu, jego przewodniczkę i nauczycielkę, więcej nawet: za organizatora zrywów patriotycznych. Tak przecież zinterpretowany został w 1862 r. — jak już wspomniano — *Konrad Wallenrod*. Zrozumiany tym razem najpełniej, nie stał się jednakże poemat utworem-symbolem dla demokratów czeskich w r. 1863, choć właśnie do Mickiewicza w dyskusji z Palackim ostatecznie się odwołali. Zapewne wpłynęła na to sytuacja polityczna zezwalająca na jawne wystąpienia, na odrzucenie maski. Była zresztą i inna przyczyna, która odsuwała *Konrada Wallenroda* na plan dalszy. Od-

²⁶ *Salomounské moudrosti*, [w:] *April. Od Josefa Martina*, Praha 1862, s. 49.

²⁷ Sojka, *Naši mužové...*, s. 451.

woływanie się do poematu, któremu niejednokrotnie zarzucano niemoralność (o czym czeskiego czytelnika informował np. Kolář) w chwili, gdy z polskiej postawy wobec ojczyzny czyniono wzór najszczytniejszy, byłoby posunięciem z pewnością niezręcznym. Przecież Palacký i tak już zarzucał powstańcom, że prowadzą niemoralną walkę z ukrycia! Zrezygnować jednak z odwołania się do polskiej literatury polonofile czescy nie mogli i nie chcieli. W literaturze bowiem widzieli „nauczycielkę, więcej: wychowawczynię narodu”, ona w ich pojęciu była główną dźwignią narodowości, ona już nie tylko odbijała, ale również stawiała się miernikiem i wykładnikiem żywotności narodu²⁸. W kołach postępowych domagano się więc od literatury już nie jedynie rejestracji tego, co minione czy zastane, lecz także ukazywania perspektyw przyszłości i dróg do niej wiodących. Spośród zaś wszystkich rodzajów literackich największe możliwości bezpośredniego oddziaływania przypisywano publicystyce, stwierdzając: „[...] czasopisma u nas mają większe znaczenie, niż u innych narodów, ponieważ wynagradzają niedostatki literatury publicystycznej w ogóle. Tam, gdzie nie dochodzą książki, tam docierają czasopisma, ponieważ ich rozprzestrzenianie się uzależnione jest bardziej od ciekawości ludzkiej niż od zainteresowania wiedzą”²⁹. Publicyści pism młodobolesławskich w literaturze widzieli nie tylko interpretatorkę widowiska historycznego rozgrywającego się przed oczyma biernego *publicum*, lecz również wyrazicielkę pragnień mas ludowych, organizatora ich dążeń. Literatura miała uczyć współtworzenia historii. Taką właśnie rolę przypisywali literaturze polskiej, która „jest żywiołem przygotowawczym historii narodowej”³⁰.

Na takim tle socjalnym, politycznym i literackim zrozumiałe się staje opublikowanie przez „Pravdě” utworu, który spełniał żądania literaturze stawiane — *Ksiąg narodu polskiego*. Przetłumaczył je Antoni Kotik. W roku 1863 prowadził on w „Národních listach” rubrykę polską i uchodził w gronie redakcyjnym za najgorliwszego polonofila. Z Polską łączyły go lata spędzone w gimnazjum w Krakowie, z Polakami był również spowinowacony przez swego brata, który ożenił się z Polką³¹. Kotik z poparcia księdza Václava Štulca był nauczycielem w rodzinie księ-

²⁸ *Literární rozhledy*, „Pravda” 1863, s. 33.

²⁹ Tamże, s. 35.

³⁰ *Literární dopis ze Lwowa*, „Pravda” 1863, s. 41.

³¹ J. B. Nowák, *Antonín Kotlík a Antal Stašek na Krakovském gymnasiu*, „Slovesná věda”. Sborník pro literární historii, teorii literatury a literární kritiku, Praha 1952, nr 3/4, s. 145.

cia Rudolfa Thurn-Taxis, skąd otworzyła mu się droga do kariery dziennikarskiej. Z literaturą polską zaznajomił się gruntownie w gimnazjum krakowskim. W okresie powstania wracał do niej wielokrotnie czy to w tłumaczeniach, czy artykułach krytycznych.

Trudno dziś ustalić, czy tłumaczenie *Ksiąg* było jego własnym pomysłem, czy też uwagę jego na to dzieło zwrócił ktoś inny. Być może na wybór wpłynął fakt rozszerzania się kultu Karola Havlíčka, który — jak już wspomniano — od *Ksiąg narodu polskiego* rozpoczął swą edukację patriotyczną. Może również na wybór ten wpłynęła działalność Polaków — Jakuba Sztejnike i braci Józefa i Tadeusza Żulińskich, którzy uczestniczyli bardzo żywo w czeskim ruchu kulturalnym starając się od 1862 r., a więc od chwili przybycia na studia do Pragi, urabiać opinię czeskiego środowiska twórczego na korzyść Polski. Słuszność tego ostatniego przypuszczenia zdaje się potwierdzać fakt umieszczenia bezpośrednio przed tłumaczeniem *Ksiąg* artykułu Tadeusza Żulińskiego *Lech k Čechovi*, stanowiącego rodzaj wstępu czy wyjaśnienia do tekstu Mickiewicza³².

Podobnie jak inni publicyści „Pravdy” i „Boleslavana” Żuliński stwierdzał, że Europa znajduje się w przededniu wielkich zmian. Odwołując się do herderowskiego ujęcia zadań stojących przed poszczególnymi narodami oraz do heglowskiej koncepcji rozwoju ludzkości wyprowadzał wniosek o konieczności upadku znaczenia Zachodu i przejęcia jego dotychczasowej roli przez Słowiańszczyznę. Tego typu twierdzenia nie były w środowisku czeskim niczym nowym, przeciwnie: były to już prawdy obiegowe, które spopularyzował i usankcjonował swym autorytetem Palacký. I on przecież wychodził z podobnych założeń, i on oczekiwał, że nowe czasy niosą plemionom słowiańskim specjalne zadania historyczne: przekazanie światu elementów demokracji, które w połączeniu z pierwiastkami rzymsko-germańskimi miały wprowadzić ludzkość na wyższy stopień rozwoju. Palacký jednakże, choć wychodził z herderowskiego pojęcia narodu jako podstawowej jednostki ludzkości, patrzył na Słowian jako na całość nadrzędną, która jako taka dopiero ma odegrać wyznaczoną jej przez historię rolę. Zadaniem poszczególnych narodów słowiańskich było przyczynienie się do powstania owej spójni, specyficznym zaś przeznaczeniem narodu czeskiego — pośrednictwo w tworzeniu nowej syntezy wykluwającej się z walczących,

³² Dr Teuš [Tadeusz Żuliński], *Lech k Čechovi*, „Pravda” 1863, s. 444 i n., 508 i n., 542 i n.

przeciwstawnych pierwiastków świata germańskiego i słowiańskiego. Cele, jakie stawiał przed narodem czeskim, wyływały z jego niechęci do rewolucji, która wydawała mu się zbyt mało ideowa czy idealna oraz ze skłonności ku kompromisowemu rozwiązywaniu sprzeczności, o czym już była mowa. Osiągnięcie celu wieść miało poprzez zorientowanie ruchu czeskiego na dziedzinę wiedzy i moralności. W tych ostatnich punktach opozycja demokratyczna stanowczo mu się przeciwstawiała.

Już Havlíček stwierdzał w swym artykule *Slovan a Čech*, że Słowianinem można być tylko czując się Czechem. Już on uważał, że wspólnota interesów może wiązać pewne narody na czas jakiś, ale nie wierzył w istnienie ponadczasowej wspólnoty plemiennej, której należałoby podporządkować cele narodowe. Na te poglądy Havlíčka powołał się Žuliński twierdząc: „Ten tylko naród słowiański słusznie pojmuje ideę Sławy, który staje do walki o ideę własnej narodowości; przestaje być Słowianinem, kto nie jest Polakiem, czy Czechem, Serbem itd.” I wspiera tę myśl autorytetem Mickiewicza, przypominając: „Trudniej być patriotą, niż kosmopolitą, ponieważ ten ostatni stan nie nakłada żadnych obowiązków w stosunku do niczego”. Zarzut kosmopolityzmu zaś odnosi do „sławistów”, „którzy oprócz westchnień, a często gniewu i przerażenia, niczego swej Sławy nie dają, nie czując się niczym wobec niej zobowiązani”.

W dalszym ciągu artykułu Žuliński zasadniczemu przeciwieństwu historycznemu, którym w ujęciu Pałackiego były zmagania germańsko-słowiańskie ujęte w myśl jego prawa polaryzacji, przeciwstawiał za Mickiewiczem, a zgodnie z tendencjami pism młodobolesławskich, inną sprzeczność, której żadną miarą nie było można rozwiązać kompromisowo: walkę wolności z despotyzmem. W ten sposób historia będąca w dualistycznym ujęciu Pałackiego areną zmagania się przeciwieństw, z których każde miało swe strony dodatnie i ujemne, i które dopiero po połączeniu się formowały wyższy stopień rozwoju ludzkości — ukazywała się jako jedność zmagających się antynomii wzajemnie się wykluczających, dalszy zaś rozwój warunkowała nie ich synteza, lecz wyłącznie zwycięstwo jednej z nich — wolności. Zamiast Czech, mających pośredniczyć w osiągnięciu wyższego stopnia rozwoju, na plan pierwszy wysuwała się Polska jako główny wśród Słowian reprezentant walki o wolność i ofiara niezmiernych prześladowań despotyzmu. We włączeniu się Czechów do tych walk widział Žuliński ich szansę osiągnięcia rzeczywistego rozwoju i postępu.

Tłumaczenie *Ksiąg narodu polskiego* zbiegło się z potrzebą stworzenia syntezy historycznej, która by uprawomocniła dążenia wyzwolenicze narodu czeskiego, która by dostarczyła uzasadnienia i sankcji moralnej bojom o niepodległość. *Księgi narodu* tego typu sankcje przynosiły, autor nadał im bowiem „funkcję teorii bytu narodowego, historycznego uzasadnienia programu walki wyzwoleniczej”³³. *Księgi* tworzone — jak sugeruje S. Skwarczyńska — z myślą o urabianiu gruntu pod rewolucję powszechną, której początkiem zdawały się być przygotowania do wypadków 1833 r. w Niemczech — i po trzydziestu latach nie straciły swej wymowy agitacyjnej. W ich świetle powstanie styczniowe — jak przedtem listopadowe — stawało się zaczątkiem „wojny powszechnej o wolność ludów”³⁴. *Księgi* spełniały też całkowicie postulaty stawiane literaturze przez publicystów młodobolesławskich. Były przecież utworem z pogranicza publicystyki, łatwo przyswajalnym, a jednocześnie niosącym niesłychanie cenne wartości ideowe. Styl *Ksiąg* nie był również obcy przeciętnemu czytelnikowi czeskiemu obeznanemu świetnie z *Biblią*. Głęboko zapadał w serce zawarty w utworze obraz odrodzenia w momencie największego upadku. Te same motywy przecież zawierały czeskie podania ludowe o rycerzach śpiących pod górą Blaník, którzy przyjść mają na pomoc, gdy naród znajdzie się w sytuacji najgorszej. Ówczesna patriotyczna poezja czeska motyw ten podejmowała niejednokrotnie, przypominając, że czas przebudzenia nadchodzi.

Młody burżuazyjny nacjonalizm czeski prowadzący boje zarówno z prężną, agresywną burżuazją niemiecką, jak i z własną apostazją narodową odnajdywał wzorcowy wprost przykład nacjonalizmu w *Księgach*, w których „każdy fakt historyczny podporządkowany jest tej «ekonomii narodowej», każdy służy naczelnej idei patriotycznej, każdy jest elementem wielkiego równania historycznego, z którego wynika, że na końcu «będzie Polska»”³⁵. *Księgi* były więc szkołą kształtowania dumy narodowej. Dla Czechów reprezentowały zresztą jeszcze inne wartości. Pokolenie, które zrywało się, że patriotyzm czeski kręci się „wokół garnka z masłem”, które swym rodakom czyniło aż przesadne zarzuty, że niezbyt wiele umieją i chcą ofiarować ojczyźnie³⁶ —

³³ Z. Stefanowska, *Historia i profecja. Studium o „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego” Adama Mickiewicza*, Warszawa 1962, s. 216.

³⁴ S. Skwarczyńska, *Mickiewicz a rewolucja frankfurcka w 1833 r. (O nowe oblicze Mickiewicza w latach 1832—1833)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” 1959, S. I, z. 13.

³⁵ Stefanowska, *op. cit.*, s. 79.

³⁶ J. V. Frič np. pisze: „U nas [...] każda drobnostka uważana jest za

to pokolenie pociągnęła zapewne idea *Ksiąg* uprzytamniających, że misja dziejowa nie jest przywilejem, lecz obowiązkiem wymagającym najwyższych poświęceń, że poświęcenie, którego aktualne przykłady tak wysoko wynosili w powstaniu polskim — jest najwyższą wartością moralną. Ideologia *Ksiąg*, której manifestację dostrzegali w postawie powstańców, potwierdzała ich poglądy na rolę społeczną literatury. Był to więc utwór, jak przedtem *Konrad Wallenrod*, w każdym szczególe niemal doskonale przylegający do czasów, które powołały jego przekład, pasujący nie tylko do sytuacji polskiej, której mógł być przepowiednią, ilustracją i objaśnieniem, ale i do sytuacji czeskiej. Nawet poszczególne fakty historyczne specyficzne przez Mickiewicza interpretowane, jak stanowisko Francji czy Anglii, wobec obecnych usiłowań o interwencję dyplomatyczną aktualizowały się ponownie. Ale przede wszystkim na czasie było przeciwstawienie despotyzmowi wolności, obwinienie królów o przestępstwa wobec ludu. I to nie jedynie ze względu na analogię: „carat — powstanie”. Ukazana przez Mickiewicza antynomia: trony — lud — stawała się jednocześnie bronią przeciw czeskiej konserwie, przeciw wiązaniu losów Czech z monarchią habsburską. Chyba dlatego właśnie „*Pravda*” wydrukowała rozstrzelonym drukiem — w przeciwieństwie do oryginału — następujący fragment *Ksiąg*: „Patrzmy, oto narody przychodzą do rozumu i do dostatków, i żyją uczciwie, że ich karać nie możemy, i miecz rdzewieje w rękach naszych, a narody przychodzą do Wolności i władza nasza słabieje, a skoro dojrzeją i całkiem wolne będą, władza nasza ustanie”³⁷. Podkreślenie tego ustępu miało może rekompensować konieczność opuszczenia wersetów dotyczących Marii-Teresy i Józefa po słowach: „Zaś Maria-Teresa nosiła imię [...]” do słów „[...] a ich pamięć trzy przekłętwa”, oraz wtrąconego zdania w następnym wersecie: „Tedy owa trójca, widząc, iż jeszcze nie dosyć narody głupie i zepsute były, wyrobiła nowego bałwana”. Zamiast tych wersetów redakcja dała tylko myślniki zaznaczając w nawiasie, że „tego, co tu jest wyłożone nie wolno drukować ze względu na nasze prawo prasowe”.

wielki postępowy narodowy, najważniejszym zadaniem polityki czeskiej jest opozycja wobec ministerstwa Schmerlinga, za wielkie bohaterstwo uważa się zwykle słowo „nie głosuję”, a za męczeństwo nawet odsiedzenie jakiegoś miesiąca w więzieniu za ostre słowo przeciw rządowi, zaś najwyższym przejawem świadomości narodowej było przekazanie honorowego obywatelstwa Riegerowi i Palackiemu”. (*Vlastenecké zápisky polské*, „*Pravda*” 1863, s. 170).

³⁷ *Knihy národa polského. Sepsal Adam Mickiewicz, „Pravda” 1863, s. 546; A. Mickiewicz, Dzieła, Warszawa 1955; t. 6, s. 10.*

Podobnie trzeba było opuścić słowo „szatańska” w wersecie określającym trójcę: Fryderyk — Katarzyna — Maria-Teresa oraz całe zakończenie wersetu. W „Pravdzie” brzmi on: „I była to trójca przeciwna Trójcy bożej”, gdy u Mickiewicza czytamy: „I była to trójca szatańska, przeciwna Trójcy bożej, i była niejako pośmiewiskiem i podrzyźnianiem wszystkiego, co jest święte”.

Z wyjątkiem tych odchyłeń od tekstu oryginału przekład jest staranny, umiejętnie archaizowany, z nielicznymi polonizmami. Tłumacz starał się wiernie oddać przede wszystkim myśl Mickiewicza, by w całej pełni była zrozumiała dla czytelnika czeskiego. Świadczy o tym choćby następujący werset: „I ciż sami ludzie którzy mówili, iż głupstwem jest bić się za wiarę przeciwko poganom, ciż sami ludzie bili się za kawał papieru nazwanego traktatem, bili się o port, o miasto, jak chłopci, którzy biją się tykami o granice ziemi, której nie posiadają, a którą ich panowie posiadają”. Kotik słowa „chłopci” nie tłumaczy przez czeskie „sedláci”, lecz szuka odpowiednika bardziej adekwatnego, który by zawierał w swym desygnacie treść równą polskiemu „chłop” — wówczas jeszcze nie tyle znaczący: „człowiek pracujący na roli”, ile „chłop pańszczyźniany, poddany”. Odpowiednik taki znalazł w słowie „otrok” — „niewolnik”, oddającym jasno sens mickiewiczowskiego porównania. Czasem tłumacz uzupełnia tekst Mickiewicza maleńkim wyjaśnieniem. Tak np. w wersecie: „A na koniec król i rycerstwo dnia trzeciego maja [...]” dodaje w nawiasie: 1791 r.

Do wyjątkowych zupełnie należy werset następny, w którym Kotik nie zrozumiał dokładnie tekstu Mickiewicza. Werset: „I nazywano braci ślachtą, iż się ślarchcili, to jest zbratali z Lachami, ludźmi wolnymi i równymi” u Kotika brzmi: „I nazvali se bratři šlechta, t. j. že se ušlechtili neboli pobratřili s lidmi svobodnými a rovnými”. Nie zrozumiał więc tłumacz podwójnego sensu słowa „ślarchcić się”, które u Mickiewicza oznaczało raz: „stać się szlachcicem” (w dalszych wersetach też: „uszlachetnić się”), raz zaś: „stać się Lachem” na wzór: „spolonizować się” czy „zruszczyć się”. Nieświadom był zapewne żywej w latach powstania *Ksiąg* teorii najazdu, zrodzonej w XVIII w., występującej w pracach Lelewela, a znajdującej najpełniejszą realizację artystyczną w *Lilli Wenedzie* Słowackiego. Dlatego opuścił otych Lachów, którzy dla niego mogli być tylko synonimem Polaków, a nie oznaczeniem rzekomych przodków szlachty polskiej, zaś słowo: „ślarchcili się” rozumiał jedynie jako „stali się szlachcicami” czyli ludźmi szlachetnymi, bo wolnymi i równymi.

Objasniający artykuł Żulińskiego oraz *Księgi narodu polskiego* ukazały się w ostatnim numerze „Pravdy”, którą przestała wychodzić z końcem 1863 r. Redakcja wprawdzie zapowiedziała dalsze wydawanie pisma, jednakże zapowiedzi tych już dotrzymać nie mogła. Redaktor F. Vinkler zasądzony został za przekroczenie praw prasowych na karę więzienia. W kilka miesięcy po zamknięciu „Pravdy” wstrzymano wydawanie „Boleslavana” z tych samych powodów, Vinkler zaś umówił się z redakcją nowo powstałej w sierpniu 1864 r. „Svobody”, że przejmie ona prenumeratorów „Boleslavana”. „Svoboda” więc stała się spadkobiercą pism młodoboślawskich i to spadkobiercą nie tylko formalnym, ale ideowym. Sprawa polska znalazła w niej dalszego gorącego obrońcę. Na jej łamach potoczyła się dalej polemika z odłamem zachowawczym. Odwołując się do bojowych tradycji husytyzmu zaatakowano w piśmie zwłaszcza silnie kultywowany w Czechach mit o gołębiim charakterze Słowian, mit mający leczyć kompleksy wynikłe z niepowodzeń militarnych i braku niepodległości. I w tym wypadku poglądy demokratów czeskich zbiegły się ze znanym, sarkastycznym Mickiewiczowym: „Słowianie, my lubim sielanki”, oraz z drwiącą, w gniewnym protestie pisaną strofą Słowackiego:

O Słowianie!...

Długoż pod knutem wytrzymując bicia,
Drżąc jak otruty pies, co tylko skomli,
Będziecie słuchać grających na dromli
Poetów?... Piszczą, jak pod korkiem szklanka,
Na jakąś dziwną nutę niby świeżą;
Prawda i piękność stoi jak wygnanka,
Harfa się stała skrzypką... urna — dzieżą...⁸⁸

I kiedy kryjący się pod kryptonimem J. E. Š. autor czeski woła:

Zvolej, kdy druží doma za krbem
o holubičím mluví národu:
Božími bojovníky my se zvem,
a krví křtíme dítky v porodu.
A mlékem matek budou pomstu ssát,
a z kostí mrtvých vssají jedu dech,
a jako hradba budou v boji stát,
až v zápas půjde pro svobodu Srb!⁸⁹

— w słowach jego słyszemy echo polskiego rewolucyjnego romantyzmu.

⁸⁸ J. Słowacki, *Beniowski, Pieśń VII*, [w:] *Dzieła*, Warszawa 1952, t. 3, s. 163.

⁸⁹ *Ohlas písní srbských*, „Svoboda” 1864, č. 3. Zarówno tytuł wiersza jak i końcowe słowo „Srb” zastępujące rym „Čech” wprowadzono ze względu na cenzurę.